

7. **Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi – tej ziemi.**

Dzisiaj milknie każdy ksiądz, nawet taki, który ma głos jak tuba jerychońska. W Polsce przemawia sam Ojciec Święty. Tak bardzo dokuczano naszemu narodowi, tak nas prześladowano w czasie niemieckiej i rosyjskiej okupacji, że chyba Bóg wynagrodził nam to i pozwolił mieć papieża, który przemawia właśnie w naszym narodzie głosem największego autorytetu świata. Z wdzięcznością słuchajmy tego głosu, który jest głosem nadziei. Kiedy przemawiał w trudnych czasach, powiedział, że przetrzymamy. Przetrzymaliśmy najgorsze. Nadal możemy mieć nadzieję. Nawet na to, że spełniają się życzenia: „Wszystkiego najlepszego”.

- Czy modłę się za Polskę i bronię jej chrześcijaństwa?
- Czy jestem wierny miłości do Ojczyzny – w rzeczach wielkich i tych codziennych?
- Co dziś mogę zrobić dla społeczności, w której żyję?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II?

Teksty rozważań pochodzą z książki ks. Jana Twardowskiego „Jak otwarte okno. Myśli o Janie Pawle II” (Święty Wojciech Wydawnictwo, Poznań 2014)

www.bibliotekakaznodziejska.pl
www.katecheta.pl



JAN PAWEŁ II
NASZYM

PRZEWODNIKIEM

7 słów miłości

1. **Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi.**

Ojciec Święty mówi: Jezus już przyszedł. Ten, który otwiera nam oczy, żebyśmy na świecie widzieli nie tylko zło, ale i dobro. Żebyśmy widzieli nie tylko siebie, ale i innych, potrzebujących pomocy. Żebyśmy widzieli nawrócenia, uzdrowienia nie tylko ciała, ale i duszy. Ten, który wciąż otwiera nam uszy, byśmy w dzisiejszym świecie słyszeli nie tylko siebie, ale i Ewangelię, głos sumienia. Przychodzi, żebyśmy się nie bali być ludźmi ubogimi, tymi, którym coś się nie udaje, którym się nie powodzi, którzy ponoszą klęski, doświadczają rozczarowania – bo to właśnie ubogim, przegranym głoszona jest Ewangelia. Żebyśmy się nie bali swojej słabości. Jak Święty Paweł, który własną słabość kochał, bo wiedział, że objawia się w niej moc Boża.

- Co dziś przeszkadza mi w pełnym przyjęciu Chrystusa do mojego życia?
- Czego się obawiam?
- Co dziś mogę zrobić, aby to zmienić?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II?

2. **[Człowiek] szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym.**

Kim jest święty? To nie człowiek doskonale moralny, bo takich nie ma i nie było (z wyjątkiem Jezusa, ale On był i Człowiekiem, i Bogiem; i Maryi, ale Ona była niepokalaną pocztą). Kościół, kiedy kanonizuje świętego, nie udowadnia jego doskonałości, ale wykazuje heroiczną cnotę. Bohaterstwo, odwagę wiary, heroiczne zmaganie się ze słabościami człowieka. Człowiek święty to ten, kto otworzył się na Boga, by On mógł przez niego działać. Zastugą świętego jest to, że ułatwia Bogu przyjście na świat, usuwa w sobie wszystkie grzechy i słabości, by Bóg poprzez niego działał na świecie.

- Czy odpowiadam na miłość, którą obdarza mnie Bóg?
- Czy rozdaję miłość w mojej rodzinie, w miejscu nauki i pracy, wśród ludzi spotkanych tylko na chwilę?
- Co dziś zrobię i postanowię, aby kochać bardziej?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II?

3. **Bogatym nie jest ten, kto posiada, ale ten, kto „rozdaje”, kto zdolny jest dawać.**

Czytamy w relacjach z jego spotkań, że ludzie zapominają o jedzeniu, śniadaniach, obiadach, kolacjach. Chcą tylko słuchać papieża, mówiącego o Bogu. Nawet w biednych krajach Ameryki Południowej. Czy z naszych doświadczeń pamiętamy, że kiedy Papież był w Polsce, nie mówiło się ani o kolejkach, ani o kartkach, ani o chlebie, ani o cukrze? Jego tylko słuchano. Głód Bożego słowa. Ciekawe, że Bożych słów nie jest dużo. Bóg mówi jeden raz i na zawsze. I Ojciec Święty mówi o Bogu, duszy, miłości, godności człowieka. Niby tak niewiele słów, a karmią całe zgłodniałe rzesze. Ludzie są głodni Bożego słowa. Głodni emanacji Ojca Świętego, jego świętości, zapału, gorliwej wiary.

- Czy posiadane dobra lub ich brak nie odciągają mnie od Boga i pomocy drugiemu?
- Czy jestem gotów służyć Bogu i ludziom tym, co posiadam, potrafię i kim jestem?
- Co dziś mogę ofiarować Bogu, a co drugiemu człowiekowi?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II?

4. **Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.**

Zdumiewające jak Ojciec Święty zniósł straszną chorobę po zamachu. Porażony kulą, z dziurami we wnętrzościach, rozgorączkowany, zapewne nieraz cierpiący na bezsenność, z ludźmi ze szpitala, początkowo słabym, drżącym głosem, odmawiał Różaniec. Nie był obojętny na to, co działo się w Polsce. Jego cierpienia nie zasłoniły zainteresowania Polską. Od czasu do czasu telefonował do umierającego Księdza Prymasa. Zdumiewające telefony Ojca Świętego, który uchronił się od śmierci, do człowieka, który właśnie umierał. I wspólna modlitwa w intencji Polski i Kościoła.

- Czy nie zadowolam się obecnym stanem mojej wiary?
- Czy wymagam od siebie tyle samo, co od innych?

- Co dziś mogę zrobić ponad przykazania i moje obowiązki?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem Jana Pawła II?

5. **Każde życie, nawet najmniej znaczące dla ludzi, ma wieczną wartość przed oczami Boga.**

Tyle Bóg dał Ojcu Świętemu. Dał mu długie życie. Ojciec Święty nie marnuje żadnej chwili. Ma czas na długą modlitwę, podróże, spotkania, listy prywatne. Dał mu tyle cierpień... Cierpienia po zamachu. Ubolewanie, że we własnej ojczyźnie nieraz go nie doceniają. Dał mu polską wiarę, maryjną, tradycyjną, której broni na błyszczącym Zachodzie. Przy końcu życia, w dniu ostatecznym, poznamy, że to, co mówi, jest najważniejsze. Przekonamy się, że to wysłannik Boży dla nas, że to właśnie była droga, jaką Bóg nam dał.

- Czy cenię i chronię życie, które dał mi Bóg?
- Czy jestem zdeterminowany, aby bronić życia, zwłaszcza nienarodzonego, chorego czy słabego?
- Co dziś mogę zrobić w obronie V przykazania Bożego?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II?

6. **Rodzina Bogiem silna staje się siłą człowieka i całego narodu.**

Chory (...) ma nadzieję, że znajdzie niezwykłego lekarza i zdarzy się cud – będzie zdrowy. Inny, idąc do ślubu po czerwonym dywanie, ma nadzieję, że będzie szczęśliwy w małżeństwie. Inni mają nadzieję na liczne potomstwo, zdrowe i dobre. Jeszcze inni – że będą świetnymi lekarzami, profesorami, muzykami, malarzami. Można powiedzieć obrazowo, że swoimi nadziejami zatrzymują się na progu i dalej nie potrafią pójść. Największą nadzieją jest oczekiwać, że spełni się to, co Bóg obiecał. Bóg nie obiecał, że wszyscy będą zdrowi, szczęśliwi, sławni, ale obiecał królestwo niebieskie tym, którzy Mu całkowicie zaufają. Choćby byli słabi, chorzy, prześladowani, biedni. Przekroczyć próg nadziei – to znaczy uwierzyć, że Bóg więcej nam daje, niż się spodziewamy.

- Czy dbam o obecność Boga w życiu moich najbliższych?
- Czy jestem w rodzinie świadkiem miłości w podejmowaniu moich obowiązków i wzajemnym przebaczeniu?
- Co dziś mogę zrobić dla poprawy relacji w mojej rodzinie?
- O co chciałbym prosić Boga za wstawiennictwem św. Jana Pawła II?